

Konstandinos Kawafis: Κεριά / Świece (tł. Ela Binswanger)

Konstandinos Kawafis: Świece

Dni przyszłości stają przed nami,
jak zapalonych świec rząd -
żółcistych, ciepłych i żywo płonących.

Dni przeszłości bezpowrotnie minęły,
smutny rząd wypalonych świec;
kilku z nich ostatkiem sił się tłących,
topniejących, okopconych, pokręconych.

Nie chcę na nie patrzeć, zbyt przykry to widok,
ze smutkiem wspominam, czas, kiedy płonęły.
Przed sobą mam zapalone świece.

Nie chcę się w panice odwracać,
za mną ciągnie się długi mroczny cień,
rośnie szybko zgaszonych świec rząd.

(tł. Ela Binswanger)

*

Konstandinos Kawafis: Świece

Dni przyszłości stoją przed nami
jak rząd świec gorejących -
żółcistych, ciepłych, pełnych życia świec.

Za nami pozostają dni minione,
smutny szereg świec wygasłych:
te najbliższe jeszcze dymią,
zimne świece, stopione, pochylone.

Nie chcę na nie patrzeć: ich kształt mnie zasmuca;
i boli mnie wspomnienie o tym, jak jaśniały.
Spoglądam przed siebie, na gorejące świece.

Nie chcę się odwrócić, abym nie zadrżał widząc,
jak szybko się wydłuża ciemny szereg,
jak szybko się powiększa liczba świec wygasłych.

(tł. Zygmunt Kubiak)

*

Konstandinos Kawafis: Świece

Dni przyszłego czasu przed nami w szeregu
stoją jak szereg zapalonych świeczek,
ciepłych, złocistych, płonących żywo.

Dni już ubiegłe pozostały w tyle,
smętnym szeregiem świeczek, co wygasły;
te najbliższe czarnym kopciem jeszcze dymią,
świeczki wyziębłe, nadtopione, krzywe.

Nie chcę na nie patrzeć, smuci mnie ich wygląd,
ze smutkiem wspominam, jak ongiś rozbłysły.
Patrzę przed siebie, na świece płonące.

Głowy nie obracam, by nie widzieć z trwogą,
jak szybko ciemny cień się wydłuża,
jak szybko się mnożą świece już zgasłe.

(tł. Ireneusz Kania)

*

Konstandinos Kawafis: Świeczki

Dni, które mamy przed sobą,
są jak palące się świeczki ustawione w szeregu -
żywo płonące świeczki o ciepłej, złotej poświacie.

Dni, które mamy za sobą,
to ciemny rząd świeczek zgasłych -
stopionych, skręconych, zimnych,
tylko najbliższe z nich jeszcze nieznacznie dymią.

Nie chcę się na nie patrzeć; zasmuca mnie ich widok
i smutno mi, gdy wspominam ich niegdysiejszy blask.
Spoglądam w przód na świece, które wciąż mi się palą.

I nie chcę się odwracać, aby stwierdzić ze zgrozą,
jak szybko rośnie rząd ciemny,
jak szybko przybywa świeczek, które zgasły mi już.

(tł. Antoni Libera)

*

Konstandinos Kawafis: Świece

Przyszłe dni stoją przed nami
jak seria świeczek zapalonych -
złote, ciepłe i żywotne świece.

Minione dni w tyle pozostają,
smutny szereg świec wygasłych;
te najbliższe dymią się jeszcze,
zimne świece, stopione, i pogiete.

Nie chcę ich widzieć; zasmuca mnie ich wygląd,
i zasmuca mnie wspomnienie ich dawnego blasku.
Przed siebie patrzę na zapalone me świece.

Nie chcę się odwracać, by nie zobaczyć i nie zadrzeć:
tak szybko ciemny rząd się wydłuża,
tak szybko ciemnych świec przybywa.

(tł. Jacek Hajduk)

<https://www.youtube.com/watch?v=Zaufjz2eqNY>

Κωνσταντίνος Καβάφης: Κεριά

Του μέλλοντος η μέρες στέκοντ' εμπροστά μας
σα μια σειρά κεριάκια αναμένα —
χρυσά, ζεστά, και ζωηρά κεριάκια.

Η περασμένες μέρες πίσω μένουν,

μια θλιβερή γραμμή κεριών σβυσμένων•
τα πιο κοντά βγάζουν καπνόν ακόμη,
κρύα κεριά, λυωμένα, και κυρτά.

Δεν θέλω να τα βλέπω• με λυπεί η μορφή των,
και με λυπεί το πρώτο φως των να θυμούμαι.
Εμπρός κυττάζω τ' αναμένα μου κεριά.

Δεν θέλω να γυρίσω να μη δω και φρίξω
τι γρήγορα που η σκοτεινή γραμμή μακραίνει,
τι γρήγορα που τα σβυστά κεριά πληθαίνουν.
&